



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** "Przybyliśmy z Bogdanem na ten brzeg / szlakiem szalbierzy drwali lemingów" : o dialogu poetyckim Andrzeja Buszy i Bogdana Czaykowskiego

**Author:** Bożena Szalasta-Rogowska

**Citation style:** Szalasta-Rogowska Bożena. (2019). "Przybyliśmy z Bogdanem na ten brzeg / szlakiem szalbierzy drwali lemingów" : o dialogu poetyckim Andrzeja Buszy i Bogdana Czaykowskiego. W: M. Kisiel, J. Pasterski (red.), "Kontynenty. T. 1 Studia i szkice o twórczości Andrzeja Buszy" (S. 121-136). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

BOŻENA SZALAŚTA-ROGOWSKA  
*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

„Przybyliśmy z Bogdanem na ten brzeg /  
szlakiem szalbierzy drwali lemingów”  
O dialogu poetyckim Andrzeja Buszy  
i Bogdana Czaykowskiego

Andrzej Busza i Bogdan Czaykowski – nazwiska dwu wybitnych polskich poetów, tłumaczy, historyków literatury, krytyków zostały splecione z sobą w dziejach literatury polskiej już chyba na dobre. Wymieniane jednym tchem obok innych członów londyńskiej grupy poetyckiej Kontynenty – Adama Czerniawskiego, Floriana Śmiei, Bolesława Taborskiego, Janusza Artura Ihnatowicza, Zygmunta Ławrynowicza czy Jana Darowskiego, stały się niejako synonimem fenomenu grupowych debiutów poetyckich w języku polskim w powojennej diaspory w Wielkiej Brytanii.

Andrzej Busza urodzony w 1938 roku, najmłodszy z kontynentczyków, nieformalnie dołączył do środowiska grupy, „wprowadzony” przez Bolesława Taborskiego, około roku 1956, mając niespełna osiemnaście lat i będąc studentem pierwszego roku anglistyki na University College w Londynie. W tym też roku najprawdopodobniej poznał starszego od siebie o sześć lat Bogdana Czaykowskiego, który już wtedy (od 1955 roku) był członkiem Zarządu Głównego Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie i redaktorem organu tego Zrzeszenia, czyli pisma o barokowej nazwie „Merkuriusz Polski Nowy ale dawnemu Wielce Podobny i Życie Akademickie”, które później przekształciło się w „Merkuriusza Polskiego”. Około roku 1958 Andrzej Busza poprosił Bogdana Czaykowskiego, bardziej „doświadczonego” wówczas poetę, autora tomiku *Trzciny czcionek* wydanego przez Oficynę Poetów i Malarzy w 1957 roku, recenzenta paryskiej

„Kultury” i londyńskich „Wiadomości”, o opinię na temat swoich poetyckich juveniliów, wierszy, które niestety się nie zachowały. Autor *Koheleta* wspominał ten moment w taki sposób:

Któregoś wieczora, gdy żegnaliśmy się w kawiarni „Hades” na South Kensington, wręczyłem mu nieśmiało kilka swoich wierszy przepiśnianych wiecznym piórem na liniowanym papierze. Po dwóch dniach otrzymałem je z powrotem pocztą, z obszernymi komentarzami i uwagami napisanymi czerwonym atramentem na marginesach i w tekście. Po roku Bogdan przyczynił się w sposób istotny do mego debiutu poetyckiego<sup>1</sup>, a dziesięć lat później pomógł mi przygotować pierwszy tomik *Znaki wodne...*<sup>2</sup>.

Również w 1958 roku dwudziestoletni siostrzeniec Wita Tarnawskiego stał się już oficjalnym członkiem zespołu redakcyjnego londyńskiego miesięcznika „Kontynenty – Nowy Merkuriusz”, którego redaktorem naczelnym od stycznia 1960 roku został Bogdan Czaykowski. I chyba mniej więcej w tym czasie, w „polskim” Londynie, w atmosferze burzliwych, grupowych dyskusji o języku, różnicach między pokoleniami w literaturze emigracyjnej, o „Kulturze” i „Wiadomościach”<sup>3</sup>, ekscytacji towarzyszącej debiutom poetyckim, być może w kawiarni Dakowskiego, być może gdzieś na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie, rozpoczął się dialog literacki Czaykowski – Busza, dialog, który w kanadyjskim Vancouver przekształcił się w braterską wręcz przyjaźń, trwającą niemal bez przerwy przeszło pół wieku, aż do śmierci Bogdana Czaykowskiego w 2007 roku<sup>4</sup>.

Autor *Sporu z granicami* wyjechał z Londynu do Vancouver położonego nad Pacyfikiem na zachodnim wybrzeżu Kanady już w 1962 roku

---

<sup>1</sup> Pierwszy wiersz na emigracji *Ezy płyną w moim sercu* opublikował w 1958 roku w „Merkuriuszu Polskim”, jednakże za właściwy debiut uważa *Znaki na wodzie*, które ukazały się w 1959 roku na łamach „Kontynentów”.

<sup>2</sup> A. BUSZA: *Komu dany jest czas... Rozmowa z Andrzejem Buszą*. W: A. BUSZA i B. CZAYKOWSKI: *Pełnia i przesilenie. Full Moon and Summer Solstice*. Toronto–Rzeszów 2008, s. 8–9.

<sup>3</sup> Mam w tym miejscu na myśli na przykład następujące dyskusje: *Cena wolności? Dyskusja o języku*. „Kontynenty” 1960, nr 1, s. 2–12; *Różnice między pokoleniami w literaturze emigracyjnej*. „Kontynenty” 1960, nr 7–8, s. 7–15; *Dyskusja o „Kulturze” i „Wiadomościach”*. „Kontynenty” 1960, nr 11–12, s. 1–10.

<sup>4</sup> O roli Bogdana Czaykowskiego w Londynie pisałam już wcześniej. Zob. *Rola Bogdana Czaykowskiego w życiu literackim polskiego Londynu w latach 1955–1962*. W: *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej (III)*. Red. J. KRYSZAK. Toruń 2008, s. 105–114.

i objął tam stanowisko wykładowcy języka i literatury polskiej, historii Polski i wschodniej Europy oraz literatury wschodniosłowiańskich na University of British Columbia. Bogdan Czaykowski, jak relacjonuje Andrzej Busza,

Po przyjeździe do Kanady odczuwał niezwykle dotkliwie swoją samotność; braku naturalnego dla pisarza środowiska nie były w stanie zastąpić sprowadzane z Polski pisma literackie i książki. Wkrótce po zadomowieniu się na zachodnim wybrzeżu Kanady wszczął starania, żeby i mnie tam ściągnąć. Pomógł mu w tym politolog profesor Władysław Stankiewicz, który miał na uniwersytecie duże wpływy i przyjaźnił się z szefem Wydziału Anglistyki, nota bene kanadyjskim poetą. I w ten sposób, w pierwszych dniach sierpnia 1965 roku, wyzwolony z mordęgi nauczania w londyńskim gimnazjum, wylądowałem z żoną i córeczką w Vancouver. Na lotnisku witali nas Bogdan z żoną Jagą i ich dwojgiem dzieci<sup>5</sup>.

Tak więc trzy lata po Bogdanie Czaykowskim do Vancouver przyjechał także Andrzej Busza, który do 2003 roku wykładał literaturę współczesną oraz prowadził zajęcia z zakresu komparatystyki na Wydziale Anglistyki także Uniwersytetu Brytyjskiej Kolumbii. Do faktu, że Andrzej Busza i Bogdan Czaykowski byli w zasadzie jak bracia, przyczynił się więc zapewne wspólny ponadczterdziestoletni pobyt w kanadyjskim mieście, znacznie oddalonym i różnym kulturowo od Europy czy mgliście przecież zapamiętanej Polski, oraz praca wykładowców na tym samym uniwersytecie. Jednakże tym, co zapewne konsolidowało najbardziej tę poetycką relację, była nie tyle wspólnota doświadczeń, czyli w zasadzie dość odmiennie spędzone, przypadające jednakże na czas drugiej wojny światowej, dzieciństwo<sup>6</sup>, wędrówka przez różne, nawet egzotyczne, kraje do Londynu, edukacja w angielskich czy irlandzkich szkołach, wreszcie emigracja do Kanady i egzystencja w dwu „niedorzeczywistościach”, ile wielka wspólna pasja – literatura światowa, ze szczególnym uwzględnieniem literatury polskiej i angielskiej. Ona też zapewne oprócz spraw codziennych i domowych stawiała się przedmiotem cotygodniowych, piątkowych wzajemnych rodzinnych wizyt poetów w Vancouver.

---

<sup>5</sup> A. BUSZA: *Komu dany jest czas...*, s. 9.

<sup>6</sup> Szczegółowo na temat biografii kontynentczyków pisała Beata Tarnowska. Zob. B. TARNOWSKA: *O grupie „Kontynentów”*. *Nowy model biografii emigranta*. W: *Polacy w cywilizacjach świata. Biografie emigrantów – portret zbiorowy*. Red. N. KASPAREK, M.P. PROKOP. Olsztyn 1999, s. 165–176.

Natomiast literacki węzeł wiążący Andrzeja Buszę i Bogdana Czaykowskiego jest spleciony z wielu różnorodnych przedź, których włókna prowadzą przede wszystkim w obszar dialogu dotyczącego poezji, translacji i krytyki literackiej.

Dość wyraźne asocjacje poetyckie można zauważyć, na co wskazuje w artykule diagnozującym problematykę grupową Kontynentów Marian Kisiel, już pomiędzy wczesnymi tekstami obu poetów. Jednym z ważniejszych i najbardziej popularnych wierszy Bogdana Czaykowskiego jest napisany w maju 1956 roku *Argument*, będący próbą opowiedzenia się podmiotu po jednej ze stron dualistycznie postrzeganej przestrzeni „tu” lub „tam”. Przeprowadzona introspekcja nie przynosi oczekiwanej jednoznacznej deklaracji, lecz raczej dezaprobowaną w planie uczuciowym i jednocześnie w pewnym sensie akceptowaną w planie racji samoświadomości przebywania „ni tu ni tam”, zawieszenia pomiędzy dwiema „niedorzeczywistościami”. Argumentu poszukiwał wtedy również i również go nie znalazł Andrzej Busza<sup>7</sup>. W identycznie zatytułowanym, zadedykowanym mamie, wierszu autora *Znaków wodnych...*, opublikowanym po raz pierwszy na łamach „Kontynentów – Nowego Merkuriusza” w 1960 roku, analizowana jest sytuacja człowieka zdruzgotanego „groteskowymi koncepcjami” poprzedników/rodziców, tkwiącego samotnie „na śmietniku absurdu”, pozbawionego „starych wzorów”, poszukującego „relikwii czasu minionego”, próbującego zdecydować, czy „nie lepiej zaprzestać / tej syzyfowej pracy / i trwać w neutralnym bezczynnie / który przynajmniej nie wnosi świeżego zamętu?”, czy raczej działać i próbować „wznieść świątynię nadziei / dla przyszłych pokoleń”. W wierszu Buszy, podobnie jak w *Argumentie* Czaykowskiego, nie chodzi o prostolinijną odpowiedź, utyskiwanie na swój los czy tylko werbalizację odwiecznego konfliktu szeroko pojętego (kulturowego i rodzinnego) starego z młodym, bo pokolenie kontynentczyków jest już bogatsze o doświadczenie dwuświatów, jest nastawione, jak powiada Janusz Pasterski, na „inne wyzwania”<sup>8</sup>, otwarte na wielokulturowość, choć jeszcze wówczas, w okresie grupowym w Londynie, rozedrgane i zbuntowane. Dlatego podmiot wiersza Andrzeja Buszy wybiera rozsądek milczenia, które „stanie się im fundamentem / na którym wizję swą / w ciało przyoblekać będą”<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> Zob. na ten temat: M. KISIEL: *Kontynenty*. W: *Literatura emigracyjna 1939–1989*. T. 1. Red. M. PYTASZ. Katowice 1994, s. 138–139.

<sup>8</sup> Zob. J. PASTERSKI: *Inne wyzwania. Poezja Bogdana Czaykowskiego i Andrzeja Buszy w perspektywie dwukulturowości*. Rzeszów 2011.

<sup>9</sup> A. BUSZA: *Argument*. W: *Ryby na piasku. Antologia wierszy poetów „londyńskich”*. Red. A. CZERNIAWSKI. Słowo wstępne J. PRZYBOŚ. Londyn 1965, s. 55–56.

Do słynnych metafor „ni tu ni tam” i „dwu niedorzeczywistości” z wiersza Bogdana Czaykowskiego, będących niejako znakiem rozpoznawczym sytuacji kontynentczyków, po czternastu latach nawiązał polemicznie i raczej ironicznie Andrzej Busza, dowodząc w wierszu *Omnia mea mecum porto*, że w perspektywie ograniczonej sztywnymi ramami czasu ludzkiej egzystencji arbitralne wybory przestrzenne są w zasadzie bezużyteczne, ponieważ:

tylko czasem  
poczubią mi się  
nad głową  
niby orły  
syjamskie  
niedorzeczywistości  
dwie  
[...]  
mądre zęby mądrości  
nigdy nie mają długich korzeni  
my tu i tak  
tylko tranzytem<sup>10</sup>

Kolejny etap dialogu poetyckiego Czaykowski – Busza ma już miejsce w Kanadzie. I choć diametralnie zmieniła się i rozszerzyła otaczająca przyjaciół przestrzeń, to jednak w dalszym ciągu głównym bohaterem dialogu literatów są uniwersalne kwestie alienacji i niezrozumienia wpisane niejako z założenia w los artysty.

W wierszu Bogdana Czaykowskiego *Niezwykłe mając bo spętane skrzydła* obraz uwięzionego w pniu totemu, stojącego „głucho wśród lasów”, więc niemego i osamotnionego, indiańskiego bożka, staje się kontekstem dla bardzo osobistej adresatywnej wypowiedzi skierowanej do przyjaciela i pseudonimującej gorycz braku czytelników tworzonej w Kanadzie poezji:

Niezwykłe mając bo spętane skrzydła  
bożek indiański wklęty w pień totemu  
stoi głucho wśród lasów a na rudych próchnach  
tłą się języczki ognia w pierścieniach szerszeni  
chodź natkajmy do dziupli wierszy  
w tych tu lasach

---

<sup>10</sup> A. BUSZA: *Omnia mea mecum porto*. W: IDEM: *Atol. Wiersze wybrane*. Red. i posłowie J. PASTERSKI. Toronto–Rzeszów 2016, s. 78–79.

w borach Karibu w Jukonu puszczech  
 chodź natkamy w butelki wierszy Andrzeju Andrzeju  
 Eheu rzucimy w morze nasze wiersze

chodź naszepczemy w uszy świerszczom Andrzeju<sup>11</sup>

Twórczość poetycka w języku polskim w tak odległym od ojczyzny kraju jak Kanada wydaje się gestem pozbawionym sensu, wtykaniem „do dziupli wierszy” w miejscowych gęstych lasach, „w borach Karibu w Jukonu puszczech”, wysyłaniem „drogą morską” niemal magicznej wiadomości uwięzionej w butelce, a skierowanej do anonimowego i niepewnego odbiorcy („chodź natkamy w butelki wierszy Andrzeju Andrzeju”), intymnym szeptaniem „w uszy świerszczom”.

Odpowiedź Andrzeja Buszy na tę dość bolesną diagnozę znajdziemy w ostatniej części-portrecie „na poły autobiograficznego”, jak pisze Beata Tarnowska<sup>12</sup>, poematu *Kohelet*, którego pierwodruk pojawił się w paryskiej „Kulturze” w 1975 roku (nr 12):

przybyliśmy z Bogdanem na ten brzeg  
 szlakiem szalbierzy drwali lemingów  
 Eldorado hiszpańskich żeglarzy  
 dawno zaszło na zachodnim widnokręgu  
 dla nas po zmroku wschodzą puszyste gwiazdy  
 zawsze z ośmiogodzinnym opóźnieniem  
 cypel którym niby kończy się ląd  
 jest tylko jednym z wielu łańcucha przylądków  
 co biegnie daleko na północ  
 nad kamienną podkową zatoki  
 z latarnią morską i rykiem syreny we mgle  
 piszemy wiersze do dziupli po szarych wiewiórkach  
 butelkujemy je w szkle po takim Lowrym  
 który jak pisze gdzieś Bogdan  
 na wankuwerskiej zapijał się wyspie<sup>13</sup>

<sup>11</sup> B. CZAYKOWSKI: *Niezwykłe mając bo spętane skrzydła*. W: IDEM: *Jakieś ogromne szczęście. Wiersze wybrane z lat 1956–2006*. Przedmowa, wybór i oprac. B. SZALAŚTA-ROGOWSKA. Kraków 2007, s. 143.

<sup>12</sup> Zob. B. TARNOWSKA: *Posłowie*. W: A. BUSZA: *Kohelet*. Oprac. i przypisami opatrzyła B. TARNOWSKA. Toronto–Rzeszów 2008, s. 23.

<sup>13</sup> A. BUSZA: *Kohelet*. Posłowie i oprac. B. TARNOWSKA. Toronto–Rzeszów 2008, s. 20.

W cytowanym fragmencie poematu *Kohelet* Andrzeja Buszy dotarcie do Kanady, utożsamione z powtórzeniem szlaku „szalbierzy, drwali leningów”, zostaje z dystansem i lekkim przymrużeniem oka wpisane tym samym w kategorię mitu zalesionego kraju jawiącego się zarówno oszustom, jak i ludziom nastawionym na ciężką pracę przy wyrębie drzew, a także małym zwierzątkom (lemingom) jako „Eldorado”, pełna złota kraina dobrobytu „hiszpańskich żeglarzy”. I tak jak owa legendarna kraina położona niby w Ameryce Południowej jest już przebrzmiałym mirażem („Eldorado hiszpańskich żeglarzy / dawno zaszło na zachodnim widnokregu”), i jak, implikowane być może w tekście wiersza, zbiorowe samobójstwo, które według disnejowskiego, „oskarowego” filmu przyrodniczego kręconego w 1958 roku w Kanadzie, zatytułowanego *Białe pustkowia*, miały popełniać lemingi, napotkawszy na drodze swej migracji barierę w postaci głębokiej wody (Morza Arktycznego), okazało się okrutną mistyfikacją<sup>14</sup>, tak miejsce osiedlenia się poetów też w pewnym sensie rozczarowuje. Subiektywny czas jest tu mierzony z „ośmiogodzinnym opóźnieniem” w stosunku do „właściwego” / londyńskiego (?), przestrzeń pseudonimująca w wierszu autentyczne miejsce w Brytyjskiej Kolumbii, czyli Point no Point, o którym pisał wcześniej w wierszu tak właśnie zatytułowanym Bogdan Czaykowski<sup>15</sup>, dając złudzenie końca, zachwyca i wprawia jednocześnie w zakłopotanie, dezorientuje („cypel którym niby kończy się ląd / jest tylko jednym z wielu łańcucha przylądków / co biegnie daleko na północ / nad kamienną podkową zatoki / z latarnią morską i rykiem syreny we mgle”). To miejsce nie jest też absolutnie rajem dla poetów, co zostaje przypieczętowane w tekście *Koheleta* kryptocytatami z wierszy Czaykowskiego *Niezwykłe mając bo spętane skrzydła* i *Pożegnanie*<sup>16</sup>: „piszemy wiersze do dziupli po szarych wiewiórkach / butelkujemy je

---

<sup>14</sup> Zob. na ten temat informację na stronie internetowej *Filmweb*. <http://www.filmweb.pl/film/Bia%C5%82e+pustkowia-1958-108098#> [dostęp: 24.02.2017].

<sup>15</sup> Bogdan Czaykowski w wierszu *Point-no-Point* pisał: „Jaskółcze jezioro / spokojne / jak martwe oko, / czyste, bez łyzy / z dziwnym drzewem przygiętym / od przelotnego wiatru, // oprawia kamień / w centrum / jeszcze spokojniejszy // odbija niebo / po dżdżu / jeszcze czystsze”. B. CZAYKOWSKI: *Point-no-Point*. W: IDEM: *Jakieś ogromne szczęście...*, s. 101. Ponderosa Point, czyli ośrodek wypoczynkowy usytuowany na owym cyplu, pojawia się też w wierszu *Okanagańskie sady*: „Wstałem rano, z muzyką w skroniach na Ponderosa Point”. B. CZAYKOWSKI: *Okanagańskie sady*. W: IDEM: *Jakieś ogromne szczęście...*, s. 199.

<sup>16</sup> B. Czaykowski w wierszu *Pożegnanie* napisał: „Na wankuwerskiej wyspie zapiją się Malkolm. / Teobald na połowy wyruszał nad ranem?”. B. CZAYKOWSKI: *Pożegnanie*. W: IDEM: *Jakieś ogromne szczęście...*, s. 80.



w szkle po takim Lowrym”. Owe bezimienne „butelki” z wiersza Czaykowskiego zostają w *Kohelecie* Buszy nazwane nazwiskiem Malcolma Lowry’ego – angielskiego pisarza, który mieszkał przez kilka lat w Brytyjskiej Kolumbii. Patronat autora słynnej powieści *Pod wulkanem*, traktującej o rozdartym między alkoholizmem a twórczością literacką brytyjskim dyplomacie, dodaje tragizmu wypowiedzi, wypływającej z wersów poematu. Czy twórczość literacka jest więc tu uzależniającym nałogiem? A może gest pisania wierszy skazanych na zamknięcie w butelce jest dowodem bolesnych rozterek twórcy, zastanawiającego się nad sensem takiego pisarstwa?

Dialog poetycki Busza – Czaykowski nie ograniczał się jednak tylko do wyraźnych aluzji literackich odnajdywanych w konkretnych wierszach. Wzajemne inspiracje ujawniają się na przykład w stosowaniu podobnych technik poetyckich, choćby persony lirycznej w takich utworach, jak *Eurydyka* Czaykowskiego czy *Powrót Hamleta* Buszy, w długoletnim dyskutowaniu wieloaspektowości kategorii miejsca i czasu w wierszach, na przykład typu *Okanagańskie sady*, *Miejsce i czas* czy *Komu dany jest czas* Czaykowskiego oraz *Pory roku*, *Obrazy z życia Laquedema* czy *Przesilenie dnia z nocą* Buszy. I co może się wydać dość paradoksalne wobec deklaratywnego unieważnienia przez Bogdana Czaykowskiego kategorii miejsca w wierszu *Miejsce i czas*, w którym czytamy: „Miejsce jest nieistotne / miejsce w ogóle jest nieistotne”<sup>17</sup>, to właśnie miejsce staje się w tej poezji najważniejsze. Ono określa tożsamość „ziemca”, ono jednocześnie rozstraja i koi nerwy, ono inspiruje i przytłacza. Z kolei w poezji Andrzeja Buszy to czas jest najistotniejszy, a właściwie jego upływ, przemijanie wszystkiego, niepowtarzalność chwili, znikanie rzeczywistości pochłanianej przez czas, niepewność wszystkiego zatopionego w umykającym czasie. Co jednak najważniejsze w tej relacji poetyckiej – to fakt, że pomimo bliskiej współpracy i nieuniknionego wzajemnego wpływu na własną twórczość literacką poetom udało się zachować indywidualną rozpoznawalną dykcję.

Posługując się więc wygodnymi, choć oczywiście nieprecyzyjnymi z założenia schematami, zaryzykowałabym nawet stwierdzenie, że poezja Andrzeja Buszy wpisuje się w Nietzscheański nurt apolliniński, jest melancholijna, intelektualna, zdystansowana, wyrosła chyba z ducha Elliotowskiego obiektywnego korelatu, natomiast liryka Bogdana Czaykowskiego należy do nurtu dionizyjskiego, jest „głodna” wrażeń, zauroczona światem, uczuciowa, momentami wręcz ekstatyczna, apologetyczna, żywiółowa.

<sup>17</sup> B. CZAYKOWSKI: *Miejsce i czas*. W: IDEM: *Jakieś ogromne szczęście...*, s. 173.

Andrzej Busza i Bogdan Czaykowski tworzyli też niemal doskonały, symbiotyczny, wzajemnie się dopełniający tandem tłumaczeniowy. Polszczyzna Czaykowskiego była choćby ze względu na dłuższy okres życia spędzony w Polsce i przedmiot wykładów uniwersyteckich żywsza i bogatsza, angielszczyzna Buszy zaś jest dokładnie z tych samych powodów, czyli dłuższego zanurzenia w języku angielskim i obiektu badań zawodowych, precyzyjniejsza i bujniejsza, niż był język angielski autora *Sury*. Ich wspólna, partnerska, nienarzucająca despotycznie własnych decyzji praca translacyjna zaowocowała współredagowanym przez nich obu oraz Adama Czerniawskiego „polskim” numerem „Modern Poetry in Translation” z 1975 roku oraz dwoma autorskimi tomami przekładów poezji polskiej na język angielski: zbiorem wierszy Mirona Białoszewskiego *The Revolution of Things*, opublikowanym w Waszyngtonie w 1974 roku, oraz antologią poematów pięciu autorów: Mirona Białoszewskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Mieczysława Jastruna, Czesława Miłosza i Kazimierza Wierzyńskiego, zatytułowanym *Gatheringtime: Five Modern Polish Elegies*, a wydanym w kanadyjskim mieście Mission w 1983 roku. We wstępie do tego drugiego tomu tłumacze, polemizując z przewrotną, negującą istnienie poematów tezą Edgara Alana Poego i jednocześnie próbując niejako wprowadzić anglojęzycznego czytelnika w meandry rozwoju XX-wiecznej poezji polskiej, napisali:

One of the aims of this volume is to show selectively that the emphasis on concentration not only did not inhibit the writing of longer poems, but contributed to the search for new ways of structuring the long poems. [Jednym z celów tego tomu jest selektywne ukazanie, że nacisk na koncentrację nie tylko nie hamował pisania dłuższych wierszy, ale też przyczynił się do poszukiwania nowych sposobów strukturyzacji długich wierszy – przeł. B.S.R.]<sup>18</sup>.

Katalizatorem wspólnych działań translacyjnych była więc zapewne wysoka ocena tłumaczonych polskich wierszy, ale także chęć popularyzacji kultury polskiej w środowisku anglojęzycznym i być może też delikatne czynniki pedagogiczne – wszak obaj tłumacze byli profesorami prestiżowej kanadyjskiej uczelni. Andrzej Busza tak mówił o wspólnej pracy przekładowej z Bogdanem Czaykowskim:

---

<sup>18</sup> A. BUSZA, B. CZAYKOWSKI: *Introduction*. In: *Gathering Time: Five Modern Polish Elegies*. Iwaszkiewicz, Wierzyński, Jastrun, Miłosz, Białoszewski. Trans. and introduced by A. BUSZA and B. CZAYKOWSKI. Mission 1983, s. 7.

Istotnym bodźcem, który mobilizował nas do pracy translatorskiej, była chęć udostępnienia czytelnikowi anglojęzycznemu, m.in. naszym kolegom uniwersyteckim, poezji, która była dla nas wyjątkowo ważna i którą wysoko ceniliśmy. W tym przedsięwzięciu pod wieloma względami uzupełnialiśmy się. Bogdan miał lepszą ode mnie znajomość języka oraz literatury i kultury polskiej, ja natomiast – opanowanie i wycucie języka angielskiego. On kładł nacisk na składnię i rytmikę wiersza, ja zwracałem większą uwagę na jego semantykę. Tłumaczyliśmy wspólnie. To znaczy siedzieliśmy z dwoma egzemplarzami wybranego tekstu, otoczeni słownikami, najpierw przy maszynie do pisania, potem, w latach późniejszych, przy komputerze (Bogdan zwykle pisał) i szukaliśmy najlepszych sposobów wyrażenia danej frazy, zdania, metafory<sup>19</sup>.

Co ciekawe, poeci dość długo nie tłumaczyli wzajemnie własnych wierszy na język angielski. Na początku lat siedemdziesiątych Andrzej Busza przełożył kilka utworów Bogdana Czaykowskiego na zamówienie redakcji czasopisma ukazującego się w Londynie oraz do antologii *Contemporary Poetry of British Columbia* pod redakcją Michaela J. Yatesa wydanej w Vancouver w 1970 roku.

W życiu poetyckim Andrzeja Buszy rozpoczął się jednak po opublikowaniu w paryskiej „Kulturze” w 1975 roku wspomnianego już poematu *Kohelet* zapewne trudny i długotrwały proces, który po latach doprowadził do przełomu, polegającego na zaniechaniu pisania wierszy w języku polskim. Autor *Znaków wodnych...* zaczął tworzyć w języku angielskim, ale tych tekstów poetyckich nie publikował. W owym czasie Bogdan Czaykowski, w tajemnicy przed autorem, przetłumaczył z języka angielskiego na polski czternaście wierszy, które znalazły się później w pierwszym tomie bibliofilskiej serii poetyckiej Polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie zatytułowanym *Glosy i refrakcje*. I tak, w 2001 roku za sprawą tłumaczeń przyjaciela, w które jak zapewnia autor *Astrologa w metrze* nigdy nie ingerował, nastąpił kolejny etap istnienia poezji Andrzeja Buszy w przestrzeni języka polskiego. Bogdan Czaykowski tłumaczył eseje i wiersze Andrzeja Buszy do 2007 roku. Przełożył prócz *Glos i refrakcji* jeszcze między innymi *Obrazy z życia Laquedema*, opublikowane w 2003 roku, i wiersze, które później znalazły się w dwujęzycznym tomie obu autorów zatytułowanym *Pełnia i przesilenie / Full Moon and Summer Solstice* wydanym przez Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie i Stowarzyszenie Literacko-

---

<sup>19</sup> A. BUSZA: *Komu dany jest czas...*, s. 10.

-Artystyczne „Fraza” już po śmierci Bogdana Czaykowskiego. W tej chwili rolę tłumaczy wierszy Andrzeja Buszy przejęli Roman Sabo, Beata Tarnowska, Jacek Gutorow i Justyna Fruzińska, którzy są autorami tłumaczeń utworów zawartych w tomie *Niepewność* z 2013 roku oraz *Atol...* z 2016.

Dialog literacki obu poetów toczył się także na polu krytyki. Niektóre rozmowy autorów zostały spisane i są teraz cennym dokumentem świadczącym o ich poglądach. Wartą odnotowania tu jest na przykład konwersacja Andrzeja Buszy i Bogdana Czaykowskiego (pierwotny druk – „Fraza” 2001, nr 3) *O uniwersalizmie w kulturze*, wynikająca z wcześniejszej rozmowy autora *Ziemiosłonu* z Adamem Czerniawskim, a poświęcona przede wszystkim polskim śladom w twórczości Józefa Conrada czy uniwersalizmowi poezji Adama Mickiewicza. Andrzej Busza napisał też na przykład bardzo interesujący esej dotyczący poezji Bogdana Czaykowskiego i Adama Czerniawskiego zatytułowany *O poezji naiwnej i sentymentalnej: Schiller, Czaykowski i Czerniawski*, w którym kategoryzował poezję autora *Ziemiosłonu* w kontekście Schillerowskiej naiwności, czyli instynktownej, spontanicznej, bezpośrednio, jednoczącej wizji przyrody i świata<sup>20</sup>.

16 sierpnia 2007 roku, w dniu śmierci Bogdana Czaykowskiego, dialog poetycki Busza – Czaykowski zmienił się w monolog. Tom *Pełnia i przesilenie / Full Moon and Summer Solstice* został zredagowany samodzielnie przez Andrzeja Buszę już po śmierci Bogdana Czaykowskiego i jest chyba w pewnym sensie tomem epitafium, tomem pożegnaniem, który miał przynieść konsolację w żałobie. Na ten zbiorek składa się dwanaście wierszy Andrzeja Buszy w tłumaczeniu Bogdana Czaykowskiego oraz trzynaście utworów Bogdana Czaykowskiego w tłumaczeniu Andrzeja Buszy. Zamieszczone wiersze Andrzeja Buszy pochodzą z późniejszego okresu jego twórczości, natomiast zbiór liryków Bogdana Czaykowskiego zawiera utwory wybrane z całego jego dorobku. Otwiera go na przykład bardzo wczesny utwór *Kluczyki* z debiutanckiego tomu *Trzciny czczonek* (1957), a zamykają *Jakieś ogromne szczęście* z tomu ostatniego (2007) i *Medytacja z Okanagańskich sadów* (1998). O motywach, które zmobilizowały Andrzeja Buszę do tłumaczenia na język angielski wierszy przyjaciela, tak mówił w wywiadzie udzielonym Edwardowi Zymanowi, a stanowiącym słowo wstępne do tomiku *Pełnia i przesilenie / Full Moon and Summer Solstice*:

---

<sup>20</sup> A. BUSZA: *O poezji naiwnej i sentymentalnej: Schiller, Czaykowski i Czerniawski*. W: *Literatura polska w Kanadzie. Studia i szkice*. Red. B. SZALESTA-ROGOWSKA. Katowice 2010, s. 167–176.

Najogólniej rzecz biorąc, zdopingował mnie brak udanych przekładów jego poezji, ale także, nie wiem, czy nie był to czynnik równoważny, jego walory artystyczne, na które reagowałem jako czytelnik. Wiersze Bogdana wzbudzały często mój zachwyt i podziw, ale niekiedy także chęć poetyckiej polemiki w płaszczyźnie światopoglądowej. Zarówno pierwszy, jak i drugi czynnik decydował o tym, że starałem się pokazać, jak to zabrzmiało w języku angielskim. Myślę, że efekt jest interesujący, mam jednak świadomość, że ocena nie należy do mnie. Wiersze Bogdana zacząłem tłumaczyć stosunkowo późno, właściwie w ostatnim okresie. Część zamieszczonych w tej książce tekstów autor zdążył jeszcze przejrzeć i wprowadzić pewne poprawki, ale przynajmniej połowa powstała zupełnie niedawno, gdy Bogdan już nie żył. Tłumaczenia te stanowią dla mnie rodzaj wykroczenia poza jego fizyczną śmierć i przedłużenie naszego pięćdziesięcioletniego dialogu poetyckiego<sup>21</sup>.

Zamieszczony po raz pierwszy w 2013 roku w tomiku Andrzeja Buszy *Niepewność* wiersz zatytułowany *Letnia elegia, druga*, przedrukowany w *Atolu...*, korespondujący z jego *Elegią latem* z tomu *Pełnia i przesilenie*, poświęconą Czesławowi Miłoszowi, upamiętnia śmierć Bogdana Czaykowskiego. Będący próbą uporania się z żałobą, z tęsknotą za zmarłym, portret<sup>22</sup> umarłego przyjaciela nie jest tu absolutnie apologetyczny, lecz raczej subiektywny, bardzo intymny, zanurzony w szerokim kontekście literackim, często antytetyczny, dowodzący bliskości łączącej przyjaciół oraz dogłębnej znajomości psychiki i poezji autora *Ziemioskłonu*:

Zmierzch lata, jak wtedy  
jesiennie barokowy  
  
Na 16 piętrze  
przełknął ostatni kęs powietrza  
łasy do końca  
jak *Mistah Kurtz*  
a przecież zawsze oddający hołd yoni świata  
czule jak Keats

<sup>21</sup> A. BUSZA: *Komu dany jest czas...*, s. 11.

<sup>22</sup> Postaci Bogdana Czaykowskiego można też dopatrzeć się w innych wierszach Andrzeja Buszy, jak na przykład w utworze *Łazarz czy Don Giovanni w noc świętojańską* pomieszczonych w tomie *Atol...*

Z bogiem swoim Erosem  
stałe w komitywie  
w oszustwach zdradach  
kłótniach kochanków  
załawionych zgodach

Wiersze jego rosły jak liście na drzewach  
oczarowane miłością i pięknem  
księżyc i słońce  
pływały w podmuchach zachodniego wiatru  
czapła była mu przyjaciółką  
przyjacielem śmigły zimorodek  
polubił szerszenie  
szumiące w papierowych królestwach  
zwoje których kojarzył z korą mózgową

Kierował się nakazami uczuć nie rozumem  
zostawił nam  
tęczującą tkaninę słów

za nią  
w zakurzonym kącie  
strzaskany kalejdoskop

Reszta to ani spokój  
ani milczenie

Wiatr zrywa się  
niesie popiół  
w lasach pełno ech<sup>23</sup>

Zarówno tytuł wiersza, jak i określenie pory roku, „zmierzchu lata”<sup>24</sup> odsyłają do twórczości i okoliczności śmierci Czesława Miłosza, z którą tak często zestawiana jest poezja Bogdana Czaykowskiego. Umierający na szesnastym piętrze szpitala-wieżowca bohater wiersza jest „łasy do końca / jak *Mistah Kurtz* / a przecież zawsze oddający hołd yoni świata / czule jak Keats”. Porównania zestawiające z sobą postać Kurtza – charyzmatycznego, utalentowanego, a jednocześnie okrutnego i pozbawionego moralności bohatera *Jądra ciemności* Josepha Conrada, z osobą Johna Keatsa – jednego z najciekawszych angielskich poetów romantycznych, którego *Odę do słowika* przetłumaczył na język pol-

<sup>23</sup> A. BUSZA: *Letnia elegia, druga*. W: IDEM: *Atol...*, s. 209–210.

<sup>24</sup> Bogdan Czaykowski zmarł 16 sierpnia 2007 roku w Vancouver, Czesław Miłosz zaś 14 sierpnia 2004 roku w Krakowie.

ski Bogdan Czaykowski<sup>25</sup>, odzwierciedlają skomplikowany wizerunek umierającego człowieka. Obie te tragiczne postaci stają się wszak tłem portretu bohatera wiersza, stanowią kontekst i niejako poetycki filtr słów czy opinii, które w inny sposób nie są w stanie się urzeczywistnić. Wiersz Andrzeja Buszy dotyka bowiem spraw intymnych i skomplikowanych, często bolesnych i raniących wiele osób („z bogiem swoim Erosem / stale w komitywie / w oszustwach zdradach / kłótniach kochanków / zażawionych zgodach”). Portret człowieka to w tym wypadku też portret artysty. Jego wizytówką są wiersze, które „rosły jak liście na drzewach / oczarowane miłością i pięknem” (aluzja do wiersza *Jakieś ogromne szczęście*), w których gościł „śmigły zimorodek” (aluzja do wiersza *Okanagańskie sady*), w których zagnieździły się szerszenie – „polubił szerszenie / szumiące w papierowych królestwach / zwoje których kojarzył z korą mózgową” (aluzja przede wszystkim do dwu wierszy *Zdumiewające jest istnienie pojęcia dobra* i *\*\*\* Z dalekiego Londynu rozgość się...*). Dopełnia tę z założenia niepełną charakterystykę postaci poety wyznawany przez niego romantyczny nakaz kierowania się w życiu uczuciem, a nie rozumem, nakaz, który odnajdziemy już w *Jakimś ogromnym szczęściu* Bogdana Czaykowskiego („Wiedziałem to, co najważniejsze, więcej: czułem”), oraz „tęczująca tkanina słów”, z której „utkany” jest poemat *Ziemioskłon*. A reszta to niepewność subiektywnej diagnozy, niepokój i potrzeba werbalizacji niewypowiedalnego żalu i bólu po stracie przyjaciela. Bowiem „Reszta to ani spokój / ani milczenie”, jak czytamy w kodzie wiersza nawiązującej do słynnych słów wypowiedzianych przez umierającego Hamleta; tylko „Wiatr zrywa się / niesie popiół / w lasach pełno ech”. Być może jednak paradoksalnie Andrzejowi Buszy odpowiada tu Bogdan Czaykowski wierszem *Wiatr z innej strony* z tomu z 1990 roku o tym właśnie tytule: „Wiatr z innej strony i od razu słońce. / Słońce, i zaraz wiatr z innej strony. / [...] Śmierć z jednej strony i od razu słońce”<sup>26</sup>.

## Bibliografia

- BUSZA A.: *Atol. Wiersze wybrane*. Red. i posłowie J. PASTERSKI. Toronto–Rzeszów 2016.  
 BUSZA A.: *Kohelet*. Posłowie i oprac. B. TARNOWSKA. Toronto–Rzeszów 2008.

<sup>25</sup> Zob. J. KEATS: *Oda do słowika*. Przeł. B. CZAYKOWSKI. „Fraza” 2004, nr 2, s. 35–37.

<sup>26</sup> B. CZAYKOWSKI: *Wiatr z innej strony*. W: IDEM: *Jakieś ogromne szczęście...*, s. 140.

- BUSZA A.: *Komu dany jest czas... Rozmowa z Andrzejem Buszą*. W: A. BUSZA i B. CZAYKOWSKI: *Pełnia i przesilenie. Full Moon and Summer Solstice*. Toronto–Rzeszów 2008.
- BUSZA A.: *O poezji naiwnej i sentymentalnej: Schiller, Czaykowski i Czerniawski*. W: *Literatura polska w Kanadzie. Studia i szkice*. Red. B. SZAŁASTA-ROGOWSKA. Katowice 2010.
- BUSZA A., CZAYKOWSKI B.: *Introduction*. In: *Gathering Time: Five Modern Polish Elegies. Iwaszkiewicz, Wierzyński, Jastrun, Miłosz, Białoszewski*. Trans. and introduced by A. BUSZA and B. CZAYKOWSKI. Mission 1983.
- Cena wolności? Dyskusja o języku*. „Kontynenty” 1960, nr 1.
- CZAYKOWSKI B.: *Jakieś ogromne szczęście. Wiersze wybrane z lat 1956–2006*. Przedmowa, wybór i oprac. B. SZAŁASTA-ROGOWSKA. Kraków 2007.
- Dyskusja o „Kulturze” i „Wiadomościach”*. „Kontynenty” 1960, nr 11–12.
- KEATS J.: *Oda do słowika*. Przeł. B. CZAYKOWSKI. „Fraza” 2004, nr 2.
- KISIEL M.: *Kontynenty*. W: *Literatura emigracyjna 1939–1989*. T. 1. Red. M. PYTASZ. Katowice 1994.
- PASTERSKI J.: *Inne wyzwania. Poezja Bogdana Czaykowskiego i Andrzeja Buszy w perspektywie dwukulturowości*. Rzeszów 2011.
- Różnice między pokoleniami w literaturze emigracyjnej*. „Kontynenty” 1960, nr 7–8.
- Ryby na piasku. Antologia wierszy poetów „londyńskich”*. Red. A. CZERNIAWSKI. Słowo wstępne J. PRZYBOŚ. Londyn 1965.
- SZAŁASTA-ROGOWSKA B.: *Rola Bogdana Czaykowskiego w życiu literackim polskiego Londynu w latach 1955–1962*. W: *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej (III)*. Red. J. KRYSZAK. Toruń 2008.
- TARNOWSKA B.: *O grupie „Kontynentów”*. *Nowy model biografii emigranta*. W: *Połączenie w cywilizacjach świata. Biografie emigrantów – portret zbiorowy*. Red. N. KASPAREK, M.P. PROKOP. Olsztyn 1999.
- TARNOWSKA B.: *Posłowie*. W: A. BUSZA: *Kohelet*. Oprac. i przypisami opatrzyła B. TARNOWSKA. Toronto–Rzeszów 2008.

Bożena Szałasta-Rogowska

„Przybyliśmy z Bogdanem na ten brzeg /  
szlakiem szalbierzy drwali lemingów”

On a poetic dialogue between Andrzej Busza and Bogdan Czaykowski

### Summary

The paper deals with the more than fifty-year-old friendship and the accompanying literary dialogue between Andrzej Busza and Bogdan Czaykowski. These two outstanding Polish poets first met in the fifties of the last century in London, England, in the milieu of the poetic group “Kontynenty”. Subsequently, both taught at the University of British Columbia in Vancouver, Canada. What united them, above all, was a shared passion for literature: the



main topic of their dialogue. The conversations of the two poets focused to a large extent on their poetry; but at the same time, they worked jointly on translations (mostly from Polish into English). They also published dialogues in which they discussed a variety of contemporary issues.

Key words: Andrzej Busza, Bogdan Czaykowski, literary dialogue, Polish poetry in Canada, émigré literature